



Mniej kradzieży, więcej śmieci

- Zauważamy, że ilość śmieci w lasach nieznacznie wzrosła w porównaniu do dwóch poprzednich lat. Pojawiają się tapczany i telewizory, choć większość stanowią normalne odpady bytowe, które powinny trafić do pojemnika i zostać wywiezione w ramach płaconego ryczałtu. Trudno wnioskować z czego to wynika - zastawia się Jacek Kaaz z posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Jarocin.

Dodaje, że ilość zgłaszanych przypadków kradzieży drewna jest od dwóch, trzech lat na tym samym poziomie. - Nie mamy, tak jak w przypadku innych nadleśnictw, kradzieży drewna na skalę przemysłową. Mamy do czynienia raczej z drobnymi złodziejami. Na to wpływa na pewno sposób postępowania leśników. Prześtrzegane są przepisy dotyczące poruszania się pojazdów po lesie. Osoby, które nielegalnie wjeżdżają do lasu, tłumaczą się, że nie było zakazu wjazdu do lasu. Tłumaczymy, że nie ma potrzeby stawiania takich znaków, ponieważ nie są to drogi publiczne. Postój w lesie jest możliwy tylko w miejscach do tego przewidzianych. Nie ma jednak nic złego, jeśli ktoś przyjeżdżając na grzyby czy jagody zaparkuje na skraju lasu w pobliżu drogi publicznej, to leśnicy zezwalają na coś takiego - wyjaśnia strażnik. Za nielegalny wjazd do lasu grozi grzywna do 500 zł. - My najpierw udzielamy pouczenia. Jeśli komuś zdarza się coś takiego pierwszy raz, to przypominamy przepisy. Nie karzemy od razu mandatem karnym. Inaczej ma się sprawa, jeśli ktoś robi to kolejny raz. Okoliczności zdarzenia m.in. miejsce zatrzymania i sposób zachowania się zatrzymanego decydują o podjętych środkach. Samochody w lesie przyczyniają się do stwarzania zagrożenia pożarowego. Poza tym często dochodzi do niszczenia terenów o wartości przyrodniczej - podkreśla drugi ze strażników Roman Walczak.



Ta próba kradzieży drewna zakończyła się pouczeniem i uiszczeniem opłaty za wywożony towar



Tego typu infrastruktura to nie nasza zasługa. Niestety śmieci nadal trafiają do lasu

Pojazdy pojawiające się w lasach tworzą zagrożenie dla innych użytkowników. Robią hałas i płoszą zwierzęta. Podobny problem stwarzają wolno biegające czworonogi. - Chciałbym przypomnieć, że w lesie nie ma możliwości spuszczenia psa ze smyczy.

W lesie obowiązują takie same zasady, jak w przypadku poruszania się np. po chodniku w mieście - tłumaczy Jacek Kaaz. - W Jarocinie problem quadów i motorów dotyczy głównie rejonów Tumidaju czy Słupi. Ludzie zgłaszają do nas uwagi, że zamiast śpiewu

ptaków słyszą w lesie ryk motorów. Od kilku lat apelujemy o to, żeby takie osoby zorganizowały się w grupę i podjęły rozmowy z nadleśnictwem na temat tego, gdzie mogliby jeździć. Być może z pomocą władz lokalnych udałoby się stworzyć dla nich profesjonalny tor.

Strażników leśnych wspomaga m.in. system monitoringu. W miejscach newralgicznych stawiane są szlabany. Drewno jest też zabezpieczone przed kradzieżą. Znacznie częściej dochodzi do aktów wandalizmu. Niszczone są m.in. tablice informacyjne i infrastruktura turystyczna. - Las nie jest zamykany na kłódkę. Jest dostępny dla wszystkich. Oprócz osób, które mają prawo wjazdu do lasu na podstawie ustawy, odpowiednie zezwolenia otrzymują osoby, które zajmują się samowytwarzaniem drewna. Jest to możliwość dla osób mniej zamożnych. Trzeba się tylko zwrócić do leśniczego, który jest na danym terenie - dodaje Jacek Kaaz. Drewno opałowe uzyskiwane metodą samowytwarzania jest przeciętnie o połowę tańsze niż drewno przygotowywane na sprzedaż przez nadleśnictwo. Jego cena jest niższa o koszty robocizny. Drewno jest transportowane we własnym zakresie. Ludzie wywożą je samochodami, choć zdarzają się też quady czy rowery z przyczepkami. W przypadku nielegalnego wyrębu i wywozu drewna o wysokości kary za kradzież decyduje wartość surowca. Jeśli kwota jest poniżej 462,50 zł (jedna czwarta średniego wynagrodzenia) to jest to wykroczenie, a powyżej - przestępstwo. Za wykroczenie grozi grzywna do 5 tys. zł.

Straż leśna działa zarówno z własnej inicjatywy, jak i podejmuje czynności na wniosek leśniczych. Ostatnio wzrosła liczba anonimowych informacji dotyczących m.in. kradzieży drewna czy nielegalnego wywozu śmieci. Sprawdzane są wszystkie informacje z donosów. Potwierdza się tylko część z nich. - Jeśli zauważyłeś nieprawidłowości w lesie zadzwoń pod nr. tel. 606/915-207 lub 606/915-167 bądź do nadleśnictwa Jarocin - tel. (62) 747-23-19 - apeluje Jacek Kaaz. (Is)



Krzysztof
Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Pytanie „co tam w Lasach?” słyszę co rusz i odpowiadam, że jak w całym państwie: „będą zmiany”. Zapowiadane są zmiany głębokie i wszechstronne. Poprawione mają być relacje z sektorem przerobu drewna i zakładami usług leśnych. Wobec luki pokoleniowej mamy wyprzedzająco zwiększyć zatrudnienie. Zwiększenie lesistości ma nastąpić szybko poprzez prawo do nabywania i zalesiania przez LP gruntów słabej jakości. Dwuprocentowy podatek od obrotu ma pozostać na szczeblu lokalnym poprzez wspieranie inwestycji samorządowych w drogi. Edukacja leśna ma objaśniać rolę drewna jako surowca naturalnego, hodowanego i użytkowanego. Ma zapanować równowaga pomiędzy rozsądną ochroną przyrody a gospodarką leśną. W tym zakresie leśnicy mają mieć więcej do powiedzenia jako gospodarze lasu. Nie wiadomo jeszcze, jaka będzie rola LP w zakresie gospodarowania dziką zwierzyną, która szkody wyrządza nie tylko na polach, ale i w lasach. Nie wiadomo, jakie będzie stanowisko najważniejszych ministrów wobec planów naszych władz leśnych. Nie wiadomo, jak zareagują na nasze plany ruchy ekologiczne. Jedno jest pewne - że nic nie jest pewne. Ciągłe kręcimy się wokół zamierzeń i czekamy na jutro. Tymczasem lasy trwają dzięki naszej pracy i powszechnemu do nich przywiązaniu.

KALENDARIUM luty/marzec 2016

- ▶ 2 lutego - Światowy Dzień Mokradel,
- ▶ 11 lutego - Dzień Dokarmiania Zwierzyny Leśnej,
- ▶ 18 lutego - Światowy Dzień Monitoringu Wody,
- ▶ 1 marca - Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko Zbrojeniom Atomowym,

- ▶ 2 marca - Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej,
- ▶ 3 marca - Międzynarodowy Dzień Pisarzy,
- ▶ 8 marca - Międzynarodowy Dzień Kobiet,
- ▶ 10 marca - Dzień Mężczyzn
- ▶ 17 marca - Światowy Dzień Morza,

- ▶ 21 marca - Międzynarodowy Dzień Lasów,
- pierwszy dzień wiosny,
- Międzynarodowy Dzień Poezji,
- ▶ 22 marca - Światowy Dzień Wody,
- ▶ 23 marca - Dzień Meteorologii i Pogody.



Remont pokoju gościnnego (przed i po)



Montaż wentylacji



Sala multimedialna, I piętro - malowanie



Cyklinowanie i lakierowanie podłogi



Prace na schodach frontowych: usunięcie gresu, wyrównywanie, montaż poszczególnych elementów

► OŚRODEK EDUKACJI LEŚNEJ W CZESZEWIE

Pracowita zima

Okres zimy to taki specyficzny czas w ciągu roku, kiedy to zajęcia edukacyjne prowadzimy najczęściej poza ośrodkiem. Jesteśmy wtedy

proszeni do przedszkoli, szkół lub domów kultury. To także najlepszy czas na przeprowadzenia drobnych remontów.



Aranżacja pomieszczeń po skończonym remoncie

AKTUALNOŚCI

► Zaproszenie do Komisji Leśno-Drzewnej

W związku z planowaną reaktywacją KL-D Lasy Państwowe zapraszają do udziału w niej zrzeszenia podmiotów gospodarczych i osób fizycznych, które kupują lub będą kupować surowiec od jednostek LP. Zgodnie z intencją dyrektora generalnego LP, Komisja Leśno-Drzewna (KL-D), jako zespół doradczo-pomocniczy dyrektora generalnego, powinna być forum dialogu, dyskusji i prezentacji postulatów odnośnie planowanych zmian zasad i przyszłego sposobu prowadzenia sprzedaży drewna przez LP. Ma to zapewnić jeszcze lepszą przejrzystość tego procesu i jak najpełniej uwzględnić oczekiwania społeczne i gospodarcze różnych grup zainteresowanych zakupem drewna, ale również generalnie produkcyjną funkcją realizowaną w ramach zrównoważonej gospodarki leśnej przez LP. Szczegółowe informacje dotyczące trybu, formy i terminu przyjmowania zgłoszeń będą wkrótce ogłoszone na www.lasy.gov.pl. (LP)

► Kraków bez drewna i węgla

Ze względu na położenie, miasto od lat zmaga się ze szkodliwym smogiem kłębiącym się z kominów. Po trwającej wiele miesięcy debacie Rada Miasta uchwaliła zakaz palenia w piecach, kominkach i kuchniach węglem oraz drewnem. Zakaz ten jako pierwszy wprowadzony w Polsce ma zacząć obowiązywać od września 2019 roku. Od tego okresu dopuszczalne będą do użytku jedynie paliwa gazowe i lekki olej opałowy. Za uchwałą zagłosowało 19 radnych, 15 wstrzymało się od głosu. (Las Polski 2/2016).

► Minister Środowiska o zrównoważonym rozwoju

Prof. Jan Szyszko, minister środowiska, zaprasza do udziału w „Europejskim Tygodniu Zrównoważonego Rozwoju” (ETZR). Celem tej inicjatywy jest promowanie i wspieranie zasad zrównoważonego rozwoju we wszystkich jego aspektach - gospodarczym, społecznym lub środowiskowym. Szkoły, muzea, org. społeczne mogą zgłaszać pomysły projektów, wydarzeń lub innych działań promujących zasady zrównoważonego rozwoju i zrealizować je podczas ETZR, który w tym roku potrwa od 30 maja do 5 czerwca 2016 r. Więcej na www.esdw.eu. (MŚ).

► Zmiany w kadrach

RDLP w Krakowie - po odejściu na emeryturę Stanisława Sennika nowym dyrektorem regionalnym został Jan Kosiorowski. W RDLP w Krośnie podczas Narady Leśników (20 stycznia, Kielce) akt powołania na stanowisko dyrektora regionalnego odebrała Grażyna Zagrobelna. (Las Polski 2/2016)

► LOP o Puszczy Białowieskiej

W specjalnym oświadczeniu dr inż. Ryszard Kapuściński, prezes Ligi Ochrony Przyrody, przytoczył opinię LOP odnośnie działań i zabiegów ochronnych w Puszczy Białowieskiej. W oświadczeniu LOP można przeczytać, że przeciwnicy „walki” z kornikiem drukarzem nie widzą błędów swojej postawy w świetle przywołanych wyżej przepisów obowiązującego prawa. Główny powód „walki” z kornikiem sprowadzają do chęci zwiększenia pozyskania drewna z pobudek ekonomicznych. Pomijają tym samym wiele istotnych argumentów merytorycznych, ważnych z punktu widzenia ochrony przyrody. Prezes Ligii podkreśla, że „przyszedł najwyższy czas, aby podjąć działania związane z ograniczaniem populacji kornika drukarza, zgodnie z obowiązującym prawem i w trosce o zachowanie różnorodności biologicznej Puszczy Białowieskiej”. (LP)

► Tytuł „Złotej Szkoły 2016”

W XVIII Ogólnopolskim Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Perspektywy 2016” Technikum Leśne w Zagnańsku okazało się najlepszą średnią szkołą leśną w kraju. Ranking tworzony jest na podstawie wyników matur, sukcesów w olimpiadach i egzaminów zawodowych. Technikum zajęło 44. lokatę spośród 1.817 techników w Polsce (i 21. w rankingu egzaminów zawodowych). Kolejne najlepsze TL to placówka w Tułowicach (77. pozycja ogólnego rankingu techników) i TL w Tucholi (na 266. lokacie). (Las Polski 2/2016)

• Zestawił: WoJak

OBALAMY MITY

► W tym wydaniu postaram się Państwu przybliżyć kolejny ciekawy temat dotyczący tego, co niektóre zwierzęta leśne mają na swoich głowach. Chodzi mi tu mianowicie o poroża i rogi. Czy to te same twory, czy ta nazwa może być używana zamiennie, a jeżeli się różnią - to czym to jest spowodowane?

Nie mogłem z tym tematem czekać już dłużej i myślę, by powtarzać go cyklicznie, ponieważ rogi często są mylone z porożem! Oczywiście oba twory to nie to samo. Często, kiedy uczestniczę w spotkaniach z dziećmi i pytam, co jeleni ma na swojej głowie, nie trudno się domyśleć, że słyszę głośnym chórem odpowiedź „rogi”. Od razu prostuję młodych słuchaczy i podpowiadam: „jeleni na swojej głowie ma po..., po...” i jest jeszcze gorzej niż na początku, bo najczęściej pada odpowiedź „porogi”. Tym bardziej czuję się zobligowany, aby wytłumaczyć, czym poroże różni się od rogów i u jakich zwierząt możemy je spotkać.

Rogi i poroże występują u niektórych przedstawicieli parzystokopytnych. Parzystokopytne wg podziału systematycznego dzielą się na następujące podrzędy: - świniokształtne (rodzina świniowate i pekari) - te zrozumiacie nie posiadają poroży i rogów; - hipopotamokształtne (rodzina hipopotamowate); - wielbłądokształtne; - przeżuwacze - ten podrząd interesuje nas najbardziej, ponieważ skupia prócz rodzin kanczyłowatych, żyrafowatych, widlorogich, piżmowcowatych i wołowatych także docelową rodzinę jeleniowatych i te ostatnie mają na swoich głowach właśnie poroża.

Czym są rogi i poroża?

Rogi przeważnie występują parzyście. To nic innego jak twarde wyrostki wytworzone ze skóry właściwej, zbudowane z twardej keratyny (pochwa rogowa). Są to twory nie rozgałęziające się i niewymieniane tzn. nie zrzucane sezonowo. Mogą być proste lub zakrzywione. Wyjątkiem jest widloróg amerykański, który zrzuca pochwy rogowe raz do roku, po okresie godowym (oczywiście nie występuje u nas naturalnie). Róg jako całość (możdżeń wraz z pochwą rogową) składa się z podstawy, trzonu oraz wierzchołka. Rogi są zawsze puste w środku. Dawniej wykorzystywane były do wyrobu instrumentów muzycznych (tzw. rogów) lub jako naczynia do wszelakiej maści trunków

(miody i wina). Stąd powszechnie znane powiedzenie, jakie słyszeliśmy nie raz: „wypij do dna”, ponieważ tak przygotowanego naczynia nie można było odstawić nie wylewając jego zawartości na stół. W polskich lasach natkniemy się na zwierzę posiadające mocno skręcone rogi w postaci tzw. ślim. Jest nim przodek owcy domowej - muflon, najmniejszy przedstawiciel dzikich owiec. Samiec baran potocznie jest zwany trykiem. Rogi dostrzeżemy również u zwierzęcia występującego w logo Tatrzańskiego Parku Narodowego, a mianowicie u kozicy tatrzańskiej. Występuje w Tatrach oraz w Niżnych Tatrach na Słowacji (populacja introdukowana w latach 1969-74). Dodam, że jest najdalej na północ wysuniętą populacją kozicy.

Natomiast poroże to twarde, kostny twór wyrastający z kości czołowej mózdzienia na głowie samców jeleniowatych występujących naturalnie w lasach polskich. Wyjątkami są (u nas brak): renifer, u którego poroże wyrasta również u samicy oraz piżmowiec syberyjski i jelenek błotny, u których poroże nie występuje w ogóle. Poroże zrzucane i nakładane jest corocznie. Stanowi ono oręż niezbędny bykowi do obrony oraz w walce o względy samic szczególnie podczas godów. Poroże jeleniowatych to wyrostki kości czołowych zbudowane z tkanki kostnej i są zupełnie pozbawione substancji rogowej. Wewnątrz są pełne. Budowa poroża jest znacznie bardziej skomplikowana niż budowa rogu, ponieważ podczas tworzenia się jest ono pokryte silnie ukrwionym scypulem, czyli ochronną warstwą skóry porożniętą drobną sierścią. Skóra ta co roku jest odbudowywana i odpada po czasie wzrostu poroża. Jelonki rodzą się bez poroża, tzw. cykl poroża jest inicjowany dojrzewaniem i rozpoczyna go wydzielanie znanego nam hormonu dojrzewania czyli testosteronu uwalnianego do krwi. Pierwsze poroże wyrastające u młodego jelenia jest zwykle nierozwinięte, tworząc tzw. szpicę, stąd nazwa ich posiadacza tzw. szpicaka. Po dwóch latach młody jeleni zrzu-

Czy poroża i rogi są tym samym?

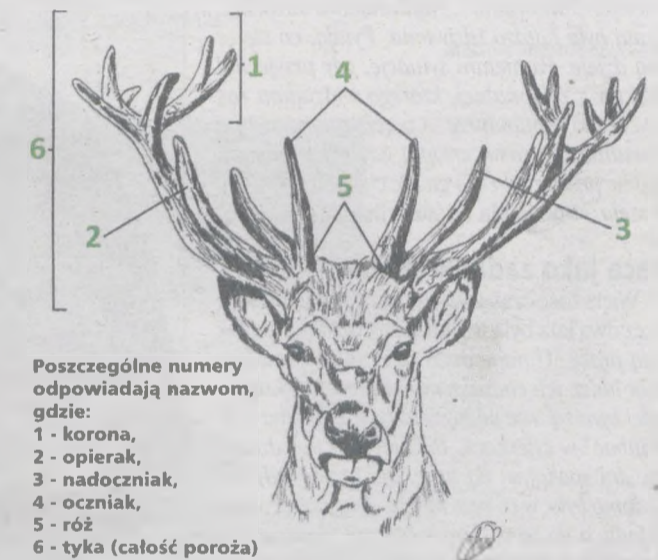


Leśniczy Marek Pawlak miał ogromne szczęście, by znaleźć całkiem przypadkowo w swoim leśnictwie w Górze parę tak okazałych zrzutów poroży jelenia

Fot. Archiwum M. Pawlak



Pięknie wyeksponowany róg jako element dekoracyjny i instrument muzyczny w jednym z muzeów



Poszczególne numery odpowiadają nazwom, gdzie:
1 - korona,
2 - opierak,
3 - nadoczniak,
4 - oczniak,
5 - róz,
6 - tyka (całość poroża)

ca swoje poroże, które następnie odrasta, tym razem zaopatrzone już w dwa odrostki. Dawniej sądzono, że poroże co roku wyrasta z coraz większą liczbą odrostków, co było błędnie wykorzystywane do określenia sztywnie wieku byka. Tak jednak nie jest, ponieważ liczba odrostków na porożu zależy od wielu czynników, głównie od stanu zdrowotnego osobnika, jego odżywienia i warunków bytności. Jeleni o porożu rozwidlonym z jednym odrostkiem zwie się potocznie widlakiem, a o porożu z dwoma odrostkami, a więc o trzech końcach - szóstakiem. Po szóstaku mamy w nomenklaturze ósmaka, dziesiątaka, dwunastaka, itd. Nie zawsze poroże jest zbudowane symetrycznie. Często liczba odrostków po obu jego stronach bywa niejednakowa. Myśliwi oceniają jelenie według tej części poroża, która ma większą ilość odrostków, a więc jeśli z jednej strony jeleni ma 5 odrostków, a z drugiej 4 (w sumie 9) to nazywa się go dziesiątakiem nieregularnym lub nieregularnie koronnym. Każda z odnóg ma swoją nazwę. By ją poznać,

spójrz na poglądowy rysunek mojego autorstwa. Pod scypulem znajdują się naczynia krwionośne i nerwy, które wycierane są przez zwierzyń w momencie odkrywania nowo wybudowanego poroża. Wykształcone poroże co roku jest zrzucane i odrasta stając się przy dostatecznej bazie pokarmowej coraz bujniejsze i bardziej okazałe. Poroże u każdego leśnego gatunku, u którego występuje, będzie miało inną nazwę. Jeleni (byk, samiec) posiada na swej głowie wieniec. Natomiast jeleni ze źle rozwiniętym porożem (wieńcem) to sztydłarz.

Mniejsza od jelenia sama (zupełnie inny gatunek) na swej głowie będzie budowała rozwidlone w dwie sztuki parostki. Łosie mają rosochy występujące w kształcie szerokich łopatek. Taki łos to wówczas łopatacz lub o słabiej wykształconej łopacie z mniejszym spłaszczeniem (bardziej podobnym w kształcie do poroża jelenia) to badylarz. Daniele żyjące w naszych lasach są większe od saren i mniejsze od jeleni, posiadają na swoich głowach łopaty.

Opr. WoJak

Przepracowała prawie 42 lata, bo koleżanka nie mogła

Jej kariera zawodowa rozpoczęła w lipcu 1974 roku. Dwa miesiące wcześniej zdała maturę w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Jarocinie. Pochodzi z Sierszewa, a szkołę podstawową ukończyła w Lubini Małej. W czasie nauki w szkole średniej mieszkała w internacie. To właśnie tam zaprzyjaźniła się z koleżanką, której zawdzięcza swoją zawodową drogę. - *To był czysty przypadek. To ona miała pracować w nadleśnictwie, ale ze względów osobistych musiała zrezygnować. Jej ojciec był leśniczym w Czeszewie. I ona sama bała się pójść podziękować przysiemu pracodawcy. Poprosiła mnie, żebym jej towarzyszyła. Poszłam więc z nią. Czekaliśmy na korytarzu. Nadleśniczy zaprosił ją na herbatę. Ona tłumaczyła, że nie może, bo nie jest sama. Zaprosił nas obie. W trakcie zapytał mnie, co będę robić. Powiedziałam, że szukam pracy. Tak w ogóle to chciałam być pielęgniarką, ale nie dostałam zaświadczenia o zdolności do zawodu. No to mój, jak się później okazało, przyszły szef powiedział: „No to od jutra pani pracuje. Niech pani przyniesie dokumenty”. To mnie zaskoczyło. Zaczęłam pracować. Byłam najmłodsza. Nikogo nie znałam. Ale zostałam ponad 40 lat - wspomina Anna Izydorczyk. Dodaje, że była bardzo zaangażowana w swoją pracę. - Później to już mi weszło w krew. Pojawiała się rutyna. Ale na początku bardzo się przejmowałam. Zdarzało się np., że kiedy zadzwonił budzik, myślałam, że to telefon i mówiłam: „Nadleśnictwo Jarocin”. Mama była bardzo zdziwiona. Pytała, co się ze mną dzieje. Pamiętam sytuację, gdy przyjechał dyrektor z regionalnej, którego widziałam raz w życiu i to w mundurze. A potem on pojawił się prywatnie, w czasie urlopu, gdy był w naszym mieście przejazdem i ja go nie chciałam wpuścić do szefa - opowiada ze śmiechem.*

Praca jako zadanie domowe

Większość czasu pracowała w sekretariacie. Przez dwa lata była w kadrach. - *Wolałam jednak moją pracę. U mnie dużo się działo. Poznałam wielu ludzi, ich charaktery, humory. Do księgowości bym się nie nadawała, bo tam trzeba było „dziubać” w cyferkach. Różnie się u nas działo. Były dni spokojne, na luzie, ale i takie, gdy nie wiadomo było, w co ręce włożyć: delegacje, goście, telefony, a do tego sprawy bieżące. Teraz to się wspomina z sentymentem. Kiedy przyszedłam do pracy, to mniej więcej połowa załogi była starsza ode mnie, a reszta w podobnym wieku i zaczynała w tym samym czasie. Teraz po kolei odchodzimy na emeryturę. Pierwsza poszła główna księgowa - tłumaczy emerytowana sekretarka.*

Dodaje, że miała ogromne szczęście do dobrych zwierzchników. Przez 42 lata miała ich czterech. - *Pierwszym był pan Żukrowski, który mnie przyjął do pracy. Zawsze go mile wspominam, bo dużo mu zawdzięczam. Ja nie*

Na początku lutego odbyło się oficjalne pożegnanie Anny Izydorczyk, która przez prawie 42 lata pracowała w sekretariacie Nadleśnictwa Jarocin. Jej zaangażowanie docenili również zwierzchnicy. Przed odejściem na emeryturę została wyróżniona „Kordelasem”.



miałam przyuczenia do pracy biurowej. Dlatego wymyślał mi zadania domowe. Miałam zredagować pismo na zadany temat, a potem rano sprawdzał, czy jest poprawne stylistycznie, czy jest dobrze ułożone. Wtedy mi się to wydawało dziwne. Ale teraz to doceniam. Teraz każdy sam pisze pisma, a kiedyś wszystko było inaczej. Uczylałam się pisać na maszynie. W ramach ćwiczeń dostawałam fragmenty z gazet, które miałam przepisywać. I zwracać uwagę na interpunkcję, układ tekstu i akapity. To wszystko bardzo mi pomogło i później zaowocowało. Potem nie bałam się, gdy ktoś dał mi coś do przepisania czy zredagowania. Jak były kontrole, to inspektorzy pisali protokoły ołówkiem kopiającym i często nie można się było doczytać, a trzeba je było przepisywać - podkreśla pani Anna.

Komputer ćwiczony „na sucho”

Wyjaśnia też, że kiedy w nadleśnictwie nastała era komputerów, wydawało jej się, że nigdy się tego nie nauczy. Myślała, że w sekretariacie taki sprzęt nie będzie potrzebny. - *Pamiętam, że kiedyś głośno stukalam na maszynie. Ona już była trochę wysłużona. A poza tym wiedę pisało się przez kalkę w kilku egzemplarzach, więc trzeba było naprawdę mocno uderzać. Szef w końcu zapytał mnie, dlaczego nie piszę na komputerze. „Bo nie mam” - odpowiadałam zgodnie z prawdą. No i został zamówiony. Problemem było inne ustawienie klawiatury niż na maszynie do pisania. Odrysowałam sobie klawiaturę i w domu ćwiczyłam na sucho. Pan Schwartz bardzo mi też pomógł, bo zna się na nowinkach. Miałam szczęście do dobrych zwierzchników. Rzadko tak się spotyka. Przed każdą zmianą bardzo się denerwowałam. Obawiałam się, że nowy szef będzie chciał mieć nowych współpracowników. Ale zawsze okazywało się, że te obawy były na wyrost - opowiada. Zdaniem emerytowanej pracownicy największym problemem dla sekretariatu były osoby usiłujące wymusić spotkanie czy akwizytorzy powołujący się na koneksje. - *Zawsze trzeba było wyczuć, kto mówi prawdę, a kto nie. Wielu twierdziło, że jest umówionych z szefem, a później okazywało się, że chcą wyciągnąć pieniądze na jakiś cel. Pamiętam taką rozmowę telefoniczną, gdy osoba powołująca się na pełnomocnictwo dyrektora regionalnego okazała się sprzedawcą książki kucharskiej - śmieje się Anna Izydorczyk.**

W oczekiwaniu na połączenie i emeryturę

Przez cztery dekady była świadkiem tego, jak wiele się zmieniło w nadleśnictwie i w lasach państwowych. - *Teraz nie ma porównania. Są telefony bezprzewodowe. Można wszędzie wyjść, a kiedyś były stare centralki. Rozmowę z dyrekcją w Poznaniu, która miała się odbyć w piątek, trzeba*

było zamówić już w poniedziałek i czekać aż połączą. Podobnie było z leśnictwami. W sprawach nagłych w nadleśnictwach z powiadomieniem czy wezwaniem do szefa jechał kierowca. Z tego, co pamiętam tylko Tarce i Cielcza miały bezpośrednie połączenia. Kiedyś nadleśnictwo miało zupełnie inną skalę. Pamiętam, że latach 82-84 w nadleśnictwie było 307 pracowników, a ostatnio było nas 63. I ja wszystkich tych ludzi znałam. Byłam w stanie skojarzyć nazwisko z konkretną osobą. Kiedy któryś z pracowników fizycznych przychodził po jakieś zaświadczenia czy dokumenty, to koleżanki pytały mnie, o to, czy taki ktoś pracował i gdzie mają szukać danych w archiwum - wspomina.

Anna Izydorczyk twierdzi, że nigdy nie żałowała swojej decyzji. Nigdy też nie myślała o zmianie pracy. Od jakiegoś czasu musiała jednak pogodzić się z myślą, że czeka ją przejście w stan spoczynku. - *Wydawało mi się, że przejście na emeryturę to coś naturalnego. Uważałam, że po prostu rozpoczyna się nowy rozdział w życiu. Próbowałam sama siebie o tym przekonać. Ale jednak im bliżej było odejścia, tym bardziej docierało do mnie, że będzie mi brakować kontaktów z koleżankami i kolegami z pracy. Nie, żebym specjalnie rozpaczala, ale coraz bardziej to wszystko do mnie docierało. Najtrudniejsze były dwa ostatnie miesiące - grudzień i styczeń. Wprowadzałam w obowiązki swoją następczynię. Ona pracowała, a ja nadzorowałam. Pierwsze dni było mi nieswojo. Nie byłam przyzwyczajona do tego, żeby nie pracować tylko patrzeć. Te osiem godzin zaczynało mi się dłużyć. Wtedy dotarło do mnie, że ktoś naprawdę mnie zastąpi. Ona naprawdę bardzo dobrze sobie radzi. To mnie pozytywnie zaskoczyło. Wydaje mi się, że zostawiłam sekretariat w dobrych rękach. Pokazałam jej, jak ja coś robiłam, ale ona może sobie zorganizować to na nowo - wyjaśnia.*

Wyróżnienie przez zaskoczenie

W grudniu otrzymała „Kordelas Leśnika Polskiego” - wyróżnienie nadawane przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych oraz dyrektora regionalnego w uznaniu zasług. - *To było dla mnie duże zaskoczenie. Nie byłam przygotowana. Nie spodziewałam się, że szef i dyrektor regionalny tak mnie docenią. Później były oficjalne pożegnania i związane z nimi emocje. Ale jestem zadowolona. Mam teraz czas na to wszystko, na co brakowało go w trakcie pracy zawodowej. Oby tylko zdrowie dopisywało. Na razie czuję się, jakbym była na urlopie. Nie odczułam jeszcze tego miesiąca bez pracy. Na pewno będę odwiedzać nadleśnictwo. Ale wiem też, jak to jest, gdy ma się pracę, a ktoś przychodzi choćby na słówko. Mówiłam już koleżance, że najlepiej byłoby ich odwiedzać o godz. 7.00, zanim jeszcze praca na dobre się rozkręca - tłumaczy emerytowana pracownica biura.*

(15)

Sprzedaż drewna

W roku bieżącym w naszym nadleśnictwie zostanie pozyskane około 91 000 metrów sześciennych drewna tzw. grubizny oraz około 9 000 metrów sześciennych drobny opalowej w całości wyrobianej tzw. „samowyrobu”, czyli przez kupującego.

Z ogólnej ilości grubizny, 75 000 metrów sześciennych przeznaczone jest do sprzedaży firmom zajmującym się przere-

prowadzona była w rowowaniach internetowych w aplikacjach Portalu Leśno-Drzewnego oraz na aukcjach e-drewna systemowego. Surowiec drzewny sprzedawany jest także w ilości wyrobianej tzw. „samowyrobu”, czyli przez kupującego.

Około 16 000 metrów sześciennych grubizny przeznaczone jest do sprzedaży na cele opalowe. W chwili obecnej Nadleśnictwo Jarocin dysponuje znacznymi ilościami gotowego drewna

opalowego sosnowego oraz dębowego. Opał sosnowy sprzedajemy w cenie 108 zł za jeden metr sześcienny (70,20 zł za jeden metr przestrzenny), opał dębowy - 162 zł za jeden metr sześcienny (105,30 zł za jeden metr przestrzenny). Bliższe informacje dotyczące sprzedaży drewna opalowego można uzyskać u leśniczych lub w siedzibie nadleśnictwa, tel. 62 747 23 19 wew. 121.

Oprac.: Jan Bartczak

Prace leśne

Prace leśne na rzecz nadleśnictwa usługowo wykonują firmy zewnętrzne, tzw. Zakłady Usług Leśnych. Zakres ich usług obejmuje większość zadań gospodarczych związanych z działalnością naszej jednostki. W zakresie pozyskania drewna - począwszy od ścinki drzew, przygotowaniu drewna na określone cele, jego zwózkę do miejsc wywozowych. W zakresie hodowli lasu - sadzenia drzewek, ich późniejszej pielęgnacji. Firmy także wykonują drobne remonty dróg leśnych oraz ich odśnieżanie. Biorą udział w akcjach gaśniczych w przypadku wystąpienia pożarów lasu. Zajmują się również kompleksowo pracami w szkółce leśnej.

Sposobem wyłonienia wykonawców jest przetarg nieograniczony. Po wyłonieniu zwycięzców przetargu podpisana zostaje umowa. W naszym

nadleśnictwie jest to umowa trzyletnia na lata 2016 - 2018. Umowa obejmuje tzw. pakiety, każdy na ściśle określony terytorialny zasięg kilku leśnictw. W chwili obecnej mamy podpisane umowy na cztery pakiety na łączną kwotę ponad 29 mln zł.

Należy dodać, że zwycięzcami przetargów zostały wysoko wyspecjalizowane firmy, które już wcześniej świadczyły dla nas usługi i od kilkunastu lat prowadzą działalność na części obszaru Wielkopolski, która obejmuje m.in. Nadleśnictwo Jarocin. Są to: Zakład Wielobranżowy „SORBUS” Sławomir Patoka, konsorcjum: PPHU GG - LAS Grzegorz Gołębiak, Usługi Transportowe i Leśne Jarosław Kupś, Zakład Usług Leśnych Dominik Żakowski oraz Zakład Usługowo - Handlowy „HANIA” Maria Barcińska.

Oprac.: Jan Bartczak